

Gazeta Gdańska.

Przedpłata kwartalna na pocztę 2,53 mk., z odroczeniem do domu przez listowego 2,97 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. za jednolamowy wiersz politykowy. — „Gazeta Gdańska” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich. — Poczta konto czekowe Nr. 5124 w Gdańsku. — Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 180.

Telefon 2650.

Redakcja i ekspedycja Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXIX.

Gdańsk, na sobotę 24-go maja 1919.

Nr. 116.

PROTEST.

Najniewinniejsze i najsympatyczniejsze w Gdańsku Towarzystwo młodzieniaszków polskich, stojących między 13 a 17 rokiem życia, którzy w liczbie szesnastu tworzyli tak zw. Kółko Filaretów, mające na celu uczenie się historii, literatury i języka polskiego, zostało przez rząd pruski bez podania przyczyny rozwiązane.

Bezprzykładny ten w dziejach narodów cywilizowanych zamach na najelementarniejsze zasady kultury byłby poza granicami Prus w żadnym innym państwie, mającym do kulturalności pretensje, niemożliwym. Gwałt ten, praktykowany na chłopcach żadnych wiedzy, wywoła nie tylko u ludności polskiej Gdańska i w całej odrodzonej Polsce lecz i Niemniej u wszystkich kulturalnych narodów okrzyk oburzenia i wstrętu przeciw nietolerancji pruskiej i pruskiej bezkulturze.

W tym samym dniu, w którym w Berlinie na placu Wilhelma, urządził prezydent ministrów Scheidemann publiczną demonstrację na rzecz pogodzenia narodów i przyjęcia Niemców do przyszłego związku ludów to w Gdańsku rząd pruski ośmiela się gwałcić brutalnie kulturę polską uczącej się młodzieży.

Tę też z licznych spraw, jakie sądowi przyszłego związku ludów zaraz na początku do rozstrzygnięcia przedłożone zostaną, będzie skarga Kuratora Filaretów gdańskich stała na czele.

Jako przez Towarzystwo Filaretów wybrany ich opiekun protestuje uroczysto przeciw nieusprawiedliwionemu i nieuprawnionemu rozwiązaniu Towarzystwa.

DR. WŁADYSŁAW PANECKI,
Kurator Towarzystwa Filaretów gdańskich.

„Volksrat” na usługach Generalnej Komendy.

Z akt Gdańskiego Volksratu.

Generalna komenda tutejsza była tak grzeszna, że przesyłała nam temi dniami „sprostowanie” tego, co mówił poseł Korfanty w Sejmie polskim w Warszawie. „Sprostowanie” to zamieściliśmy wielkimi głoskami i po niemiecku, ażeby przyswoić to, co nam i wszystkim Polakom wmowić chciało naczelne dowództwo.

Że rozcłodzi się o wmówienie, wynika już z tego, iż owo „sprostowanie” rozesłano do wszystkich gazet niemieckich w Gdańsku. Ukazało się ono w pismach niemieckich prędzej, aniżeli w „Gazecie Gdańskiej.” Widać, że pismom niemieckim rychlej je wysłano, a to znowu dowodzi, jak wielką wagę kładło naczelne dowództwo niemieckie i Generalna Komenda tutejsza na to, aby w świecie rozeszła się wiadomość, że twierdzenia Korfanteo w sejmie polskim niby są nieprawdziwe.

Myśmy zaraz wyrazili wątpliwości, bo nasze informacje powiadały zupełnie coś innego jak to, co stało w „sprostowaniu” Generalnej Komendy.

Nazbyt bowiem dobrze poinformowani jesteśmy o tem, co się święci poza kulisami Generalnej Komendy i Gdańskiego „Volksratu.”

Zresztą wcale nie zaszkodzi, iż i Czytelnicy nasi dowiedzą się o tem. A ponieważ życzymy także i Niemcom, którzy czytać po polsku nie umieją, aby coś zrozumieli i przekonali się, jak to działają za kulisami Generalnej Komendy, ogłaszamy w streszczeniu po niemiecku następujące wyjątki z akt Gdańskiego Volksratu:

Vom 25. 3. bis zum 28. 3. cr. waren Unteroffizier Ziemann, Pionier Grunwald und Freiwilliger Strassburg als Kurier aus Danzig in Berlin tätig, um die Verbreitung von 20.000 Exemplaren Danziger Propagandazeitungen in die Wege zu leiten. Bei dieser Gelegenheit haben sie den Redakteur Wallenberg, General-Intendant Reinhardt und den Assessor von Klitzing im Ministerium aufgesucht und von diesen Anweisungen erhalten. U. a. DAFUER ZU SORGEN, dass die Danziger Kaufmannschaft PROTESTIERE.

Z tego wynika, kto był ojcem protestu w Berlinie o do niemieckości Gdańska. Cały świat ogłupiano, że nawet Berlińczycy żądają utrzymania Gdańska przy państwie niemieckim, a tymczasem był to zwykły sobie bluff, inscenizowany z Gdańska i przez władze wojskowe, bo jakże inaczej mogliby wojskowi jechać na kilka dni jako kurjerowie i rozdzielać tam dwadzieścia tysięcy gazet niemieckich gdańskich. Przy tej spo-

sobności porozumiano się nie tylko z redaktorem, ale nawet i wyższym pastorem, a więc powaga kościoła protestanckiego, wciągając do tego nawet ministerjum.!!! A ponieważ kupiectwo gdańskie bardzo by rade było, gdyby się co rychlej dostało razem z Gdańskiem do Polski, bo wtedy dopiero rozwinię się dla kupców Gdańska czas złoty, więc nie protestowało. To nie podobało się odnośnym kołom. Więc dalejże ruszać mądrych w spokoju swym kupców gdańskich żeby protestowali... I teraz wiemy, kto był spreżyną owego protestu... Władze wojskowe i ministerjum berlińskie...

Mit einem vom 11. 4. cr. datierten Handschreiben des Generalkommandos Unterschrift v. W. erhielt der Volksrat in Danzig zwei Berichte II. und I., welche das Material zu den am 3. 5. cr. in den deutschen Zeitungen veröffentlichten ANGEBLICHEN Feststellungen über die Polenbewegung in Westpreussen enthielt.

Przeciw Polakom koniecznie podburzyć chciało dnia 3-go maja ludność niemiecką, ogłaszając we wszystkich gazetach, że ponoć już ze strony Polaków wszystko jest przygotowane, aby uderzyć na Niemców w Prusach Królewskich.

Wielkie to było kłamstwo. Nawet Generalna Komenda nie wierzyła w owe „rzekome” — „angeblichen” w tekście niemieckim — przygotowania Polaków. Zresztą twierdzeniu najlepiej kłam zadał czas, bo już trzy tygodnie od owych odezw minęło, a Polacy ani nie myśleli się ruszyć, jak to z wielką reklamą zapowiadał „Volksrat” całemu światu. Mimo to Komenda Generalna wydała owe fałszywe „berichte”, aby szczerzyć na Polaków przez Volksrat, wysunięty jedynie jako parawan, z poza którego wojskowe władze mogłyby strzelać jak z za płota.

Am 12. 4. cr. schickte der Volksrat an das Generalkommando ein Schreiben, in welchem von einem Entwurf über die Tätigkeit und den Geldbedarf der Pressestelle des Volksrat die Rede ist. Dr. Steiner oder ein Beauftragter werden zu einer persönlichen Rücksprache erscheinen.

Zatem o urządzeniu biura prasowego donosił Volksrat Generalnej Komendzie. Ciekawi jesteśmy, dlaczego byłby to uczynił, gdyby nie spodziewał się poparcia, a przedewszystkiem pieniędzy?

Czyż wogóle ktokolwiek donosi komu coś podobnego, jeśli już z góry nie wie, że ów drugi posiada do jego sprawy zainteresowanie?

Jakiego rodzaju to zainteresowanie było, wykaże się później.

Chodziło nie tylko o brzęcząca monetę, ale nawet i o meble, oraz całe urządzenie biurowe.

— o —

Am 17. 4. erhält der Volksrat vom Generalkommando die Anweisung, Mk. 2.500,— an Wallenberg, Berlin SW. 11. Königgrätzerstr. 84 für Verteilung von 20.000 Exemplaren Propagandazeitungen vom 23. 3. 19 zu überweisen.

Za owe w Berlinie rozdzielane gazety niemieckie płaciła oczywiście Generalna Komenda. Ale ponieważ by to nie zbyt pięknie wyglądało, gdyby od niej wychodziły pieniądze, przeto służyć musiał znów za parawan Volksrat, który jak z powyższego widać, jest niczem więcej, jak eine verschämte Dekoration, poza którą Generalna Komenda siedzi.

W dodatku pieniądze na agitację wszechniemiecką poszły z kasy wojskowej. Na nią zaś składa się przecież lud swymi podatkami. Rząd w Berlinie nie wie, skąd brać monet. Aż mu głowa trzeszczy, jak wymyślić nowe podatki i nakładać je na lud roboczy, a tu panowie wojskowi w Gdańsku wyrzucają tysiące na wszechniemiecką agitację. Boć trzeba było oprócz powyższych dwóch i pół tysiąca marek za rozdzielenie — zapłacić też i gazety. Wszak papieru na 20.000 egzemplarzy nikt na ulicy nie znajdzie, a papier jest dzisiaj drogi... Wiemy to najlepiej. Mamy przecież też i drukarnię i wydajemy sami gazetę.

— o —

In einem Briefe vom 17. 4. cr. verlangt der Volksrat vom Generalkommando, dass dieses den in der Provinz agitierenden Vertrauensmännern des Volksrates ausreichende Ausweise ausstelle. Veranlassung hierzu gibt die Festnahme des im Kreise Strassburg im Auftrage des Volksrates tätigen Studenten Horst Probandt durch einen Offizier des Grenzschutzes.

Biedna ludność robocza nie dostanie wykazu, aby mógł wyjechać na wieś po odrobinę żywności. Wszędzie jej zastawiają rygle. Za to Volksrat wysyła agitatorów w czysto polskie okolice, jak powiat Brodnicki i jeszcze wymaga dla nich osobnych wykazów władz wojskowych, których nie otrzymuje zwykły śmiertelnik. Ale Volksrat to tak, boć on jest żrenicą w oku Generalnej Komendy...

— o —

Am 22. 4. cr. erhält der Volksrat vom Generalkommando die Nachricht die Berichte I. und II. vorläufig nicht zu veröffentlichen.

Generalna Komenda dobrze wiedziała, że posadzenia Polaków co do zbrojnego powstania są niesłuszne. Wszak pisano o nich powyżej, że są „angeblich”, a więc rzekome. Ociągala się nawet wydać je do druku i dlatego je powstrzymała, jak widać powyżej, wysyłając do Volksratu polecenie, aby obu tych sprawozdań nie ogłoszono.

Mimo to — wydała je później do druku, boć wszystkie niesłuszne te oskarżenia Polaków ukazały się we wszystkich gazetach gdańskich i nawet porozlepiano je na słupach jako plakaty w Gdańsku.

Zrobił to Volksrat, ale jak widać już z powyższego, a wykaże się jeszcze lepiej z dalszych spraw przytoczonych poniżej, poruszany przez władze wojskowe. I te właśnie władze miały czołowo w przesłanym nam sprawozdaniu twierdzić, że nawoływały wszędzie i zawsze do unikania prowokacji narodu polskiego!...

— o —

Am 25. 4. schreibt der Volksrat an Hauptmann v. W. im Generalkommando: er (der Volksrat) hätte keine Geldanweisung erhalten, teilt mit, dass er eine Wohnung für Presseabteilung gefunden habe und bittet durch Major Stülpnagel versprochene Möbel und Bürogegenstände durch die Intendantur überweisen zu wollen.

Volksrat stoi na zoldzie Generalnej Komendy. Upominał się nawet wprost o pieniądze. Zupełnie tak, jak o swoje. Przytem prosi o przyrządzone mu do owego biura prasowego meble i przedmioty biurowe. Żądał przekazania ich

przez intendaturę zupełnie tak, jakby to było w najlepszym porządku.

Jeśli p. Major Stülpnagel, będący na odpowiedzialnym miejscu naczelnym obiecał meble i wszystko inne, to chyba już zapierać się nikt nie może, iż Volksrat stoi wyraźnie na usługach władzy wojskowej, tej samej, która się wszelkiego udziału w przygotowaniu hecy przeciwpolskiej tak bardzo w liście przesłanym nie tylko do nas, ale nawet do wszelkich gazet niemieckich w Gdańsku zapiera. Oglupia zatem nie tylko nas, których okpić nie zdola, ale nawet własnych swoich landsmanów.

— o —

Am 26. 4. wird der Volksrat durch das Generalkommando aufgefordert, einen polnisch sprechenden Journalisten für eine neue deutsche Zeitung in polnischer Sprache als Gegengewicht gegen die „Polnische Warte“ nahmhaf zu machen.

Nawet wydawana przez Polaków „Polnische Warte“ władzy wojskowej zawadza. Generalna Komenda popycha Volksrat do tego, aby wynalazł jakiegoś piszącego po polsku dziennikarza, żeby on w polskim języku wydawał gazetę przeciwną duchem drukowanej przez Polaków „Polnische Warte“. Widzicie Rodacy! Nawet po polsku chciano oglupiać was podobnie, jak oglupiano przez wojnę całą naród niemiecki!... Zatem bądźcie ostrożni i nie dowierzajcie nawet i po polsku drukowanemu odezwowi, które odznaczają się choć trochę podejrzliwą treścią. Na pewno nie pochodzą one z drukarni polskiej... tylko niemieckiej i wychodzą na chwyty latwowiernych... A wszakże Polacy nie są tak łatwowierni, jak Niemcy!

— o —

Dr. Kaufmann, Vorsitzender des Volksrates in Danzig, erhält vom Generalkommando eine vom 26. 4. 19 datierte Antwort, dass ein Check über Mk. 1.000,— laut Geheimjournal vom 28. 3. 19 an den Volksrat übersandt sei.

Człowiek stojący na czele Volksratu otrzymuje pieniądze z Generalnej Komendy! Oczywiście dowodu chyba na to już nie potrzeba, na czyich usługach jest gdański Volksrat? Żeby się to nie wydało, mają osobny dziennik tajny. Bo wiedzą, że to zaszczytu nie przyniesi ani Generalnej Komendzie, ani Volksratowi!... Gdyby to zaszczytem było dla stron obojga, wtedy nie kryliby się z tem wcale i nie przeprowadzali przez jakiś tam dziennik tajny, tylko by jeden płacił drugiemu zupełnie otwarcie — chociażby nawet i przy świadkach...

Najlepszy jest jednak dokument poniższy.

Telegramm der O. P. an die untergeordneten Stellen:

Die gestrige Sitzung hat beschlossen:

Die Aufhebung der Artikel 27, 29 und 30 der preussischen Verfassungsordnung und tritt für die 6 Kreise an der Grenze der Paragraph 2 des Belagerungszustand-Gesetzes in Kraft, während für die übrigen Kreise folgendes bestimmt wird:

Paragr. 1. Haussuchungen und Verhaftungen können durch die dazu befugten Beamten u. Behörden, ohne vorherige Genehmigung jederzeit vorgenommen werden.

Paragr. 2. Die Festsetzung und Ausübung der Ortspolizei und Aenderung der hierzu bestehenden Vorschriften überlasse ich DEN JEWEILIGEN VORGESETZTEN. Diese Bestimmung tritt mit dem 14. 5. 19 in Kraft usw.

Ev. Verhaftungen sind durch die Polizeibehörden wahrzunehmen UM DIE MILITÄRISCHEN BEHÖRDEN NICHT IN VERDACHT ZU BRINGEN.

Oberpr. gez. Liebermann.

Znamienny jest cały dokument powyższy, ale co w nim najlepsze, to właśnie zakończenie. A resztować mają władze policyjne dlatego, ażeby władze wojskowe nie wpadły w podejrzenie, że to one są właściwie główną sprężyną!

I wobec tego jeszcze Generalna Komenda pozwoliła sobie zaprzeczyć twierdzeniu naszemu — które oparte było na trafnej informacji, jak wynika z powyższego dokumentu!...

Uważamy, że stwierdziliśmy tem dla wszystkich niezbicie, że wojna polsko-niemiecka jest usprawnieniem Generalnej Komendy i że ona do niej dąży wszelkimi siłami. Jeśli temu przeczy, to tylko dlatego, że jej to bardzo niewygodne i że nie chciałaby, aby państwa zachodnie dowiedziały się o skrytych zamiarach władzy wojskowej, która wcale nie posiada tyle skromności, ile chciałaby okazać na oko. A socjaliści tak niezależni, jak i rządowi zdumieją, co za zamiary ma Generalna Komenda, oraz jej nieodłączny służka: Gdański Volksrat niemiecki.

Z dokumentów podanych powyżej wynika jasno, że stosunki pomiędzy obydwu istnieją tak bliskie i ścisłe, że każdy mimo woli powie sobie musi: Volksrat niemiecki a Generalna Komenda — to jedno!...

Przegląd polityczny.

Przedłużenie terminu o tydzień.

Według urzędowych doniesień z Paryża udzieleno Niemcom na prośbę hr. Brockdorff-Rantzaua do wręczenia ich propozycji terminu aż do 29 bm.

Wiadomości potoczne.

KALENDARZ na sobotę, 24 maja:

Joanny wdowy.

Słońca wschód o g. 3 55, zach. o g. 7 59.

Księżycy wschód o g. 1 14, zach. o g. 1 28.

Gdańsk. Wycieczka w lasy oliwskie odbędzie się w niedzielę 25 maja. Punkt zborny rano o godzinie 5 i pół na Drzewnym rynku (Holzmarkt) przy przystanku tramwajowym.

Kierownik wycieczki.

— W niedzielę, dnia 25-go maja odbędzie się nabożeństwo dla polskich żołnierzy w kościele św. Brygity. Proszę wszystkich żołnierzy, żeby przybyli na to nabożeństwo, które się odbywa o godzinie 8-mej rano.

Jeden z czynnych żołnierzy.

— Tow. Młodzieży Kupieckiej urządza w niedzielę, 25 maja wycieczkę do Sopotu. Zbiórka o godz. 3-ciej po poł. przy klasztorze w Oliwie.

— Zapytanie z grona Czytelników naszych. Jeden z przyjaciół pisma naszego pisze: Na ogłoszenie generalnej komendy 17 korpusu 17 A. K. w No 114 „Gazety Gdańskiej“, że odnośna Komenda generalna jest przeciw prowadzeniu Polaków, pozwalam sobie władzom odnośnym stawić dwa pytania, i możeby one w swej wielkiej przychylności ku Polakom dały odpowiedź:

I. Kto dostarczył ręcznych granatów (Handgranaten) tym panom, którzy we wtorek, 20-go maja po południu między godziną 2-gą a 3-cią na Hagelsberger Uebungsplatz przy cmentarzu wojskowym nimi ćwiczyli?

II. Kto dostarczył kolonistom (Ansiedler) w Sulminię (Richthof) i Niestępowie (Nastempol) karabinów (Gewehre), którzy w niedzielę mają tak zwany Schiessübung?

Przecież już wszystkie wróble na dachu świegocą, że przybył samochód wojskowy i wszystkim kulturträgerom, przybędom z Rosji, nawet najstarszym wydział karabiny, a oni ten warunek, że będą na Polaków strzelać, podpisali. Czyż może wojskowy samochód ten nadszedł od bolszewików rosyjskich?

— Najnowszą pogłoską, krążącą po Gdańsku jest ta, iż kompanii urzędniczej z pocztarzy stworzonej, liczącej coś około 600 ludzi, wręczono nie tylko kulomioty, ale nawet ciskacze min czyli „Minenwerfer“. Ludność jest stąd wielce zaniepokojona. Bo powiada sobie: Cóż zrobią urzędnicy pocztowi z owemi minami? Jeśli wyrzucą jedną na ulicę przed pocztą, to porozwalają w gruzy inne domy naprzeciw i samą pocztę. Dla uspokojenia ludności możeby raz już było na czasie, ażeby rewizje, które odbywały się dotąd po domach polskich, policja rozciągnąć zechciała także i na urzędy, oraz domy prywatne wszystkich urzędników. Kto chce zachować się spokojnie, ten nie potrzebuje u siebie broni. Kto ją zaś ma, ten dowodzi tem samem, iż uprawiać chce partyzantkę. A za to pójść może mu źle.

Kartuzy. Pan Guse, sędzia i kapitan greneszu w Kartuzach i Garczu objeżdża powiat, zakładając byrgerwery, rozdziela broń i namawia do heimatshuzu, ale nie wszędzie mu organizacja się udaje, w pewnych wioskach, przyłączonych podług pokojowych warunków do republiki gdańskiej a zamieszkałych po większej części przez lutrów, Niemcy ani o broni ani o jakimś wymyślonem napadzie przez Polaków wiedzieć nie chcą. Żyjemy — tak mu odpowiedzieli — z Polakami w zgodzie i tak dalej żyć chcemy, a napałów się nie obawiamy. Wogóle chciałbym w obronie Niemców

posła Kartuzami a więc w powiecie zamieszkałych ten fakt sprawdzić, że większą część Niemców z Polakami w zgodzie jak dawniej żyć sobie życzy. Hece wyprawiają u nas jedynie urzędnicy i od nich zależni, albo zarażeni rzemieślnicy i kupcy, nie wyjawiający centrowców. Niemcom niedowierzającym ich podszeptom nagadali, że Polacy gorsi od bolszewików i dlatego mamy w niektórych wsiach zbrojne byrgerwery, zaopatrzone w broń przez tutejszy heimatshuc. Ręczne granaty, karabiny i kulomioty umieścili na landraturze, przed którą dzień i noc odwach stoi. — Do tego czasu heimatshuc się spokojnie zachowywał i wybryków takich, jak po innych powiatach, nie robi. Nasz lud jest naturalnie zupełnie spokojny i ani myśli o napałach. Dla świata wystarczy wiadomość, że u nas Niemcy ćwiczą się na franktyrerów, jak już donosiliście. — „Danzigerka“ się dziwi, że „Gazeta Gdańska“ p. Rascherta na tak zwanej czarnej liście wymienia. Oprócz asystenta sądowego mamy kilkunastu wyższych urzędników, których każde dziecko w Kartuzach po imieniu zna, a którzy p. Raschertowi wcale nie ustępują w wygadywaniu na Kaszubów. I u nas głoszą, że nie chcą być niewolnikami (Sklaven), a więc uważali nas do tego czasu jako swych niewolników, przyznając się do winy, że równych praw nie mieliśmy. Czarne sumienie i strach przed odwetem ich męczy i trapi. W Skrzyszewie ubolewają Polacy, że do republiki gdańskiej będą należeć, pomimo tego, że wieś jest prawie czysto polska. Nie wiedzą co robić, aby do Polski ich przyłączyć.

Rzecz prosta że trzeba zbierać podpisy za przyłączeniem do Polski i protestować. Granica zachodnia jeszcze nie jest ostatecznie ustanowiona. Rozstrzygnie to komisarz francuski. Ale trzeba mu dać do ręki odpowiedni materiał, to jest protesty i prośby o przyłączenie do Polski opatrzone jak najliczniejszymi podpisami zamieszkałych w wioskach odnośnych Polaków.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

w Gdańsku: Posiedzenie Tow. św. Zity odbędzie się w niedzielę, 25 t. m. o godz. 5-tej po poł. na sali Domu Abstynentów.

w Starym Szotlandzie: Zebranie Tow. Ludowego na parafie staroszotlandzką odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 7-ej wieczorem na sali parafialnej. — Goście mogą być wprowadzeni tylko przez członków. O liczny udział członków prosi Zarząd.

w Firogu: Zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, 25-go maja o godz. pół do 4-tej po południu na sali p. Kiewerta. Zarząd.

w Chwaszczynie: W niedzielę, dnia 25. b. m. posiedzenie Kółka rolniczego na sali p. Antoniego Littwina i to po niesporach. Zaprasza się wszystkich gospodarzy. Zarząd.

w Żarnowcu: Zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, 25-go maja zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Radtkego.

w Kłodawie: Zebranie Tow. Ludowego w niedzielę, dnia 25-go maja zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu.

w Wielkich Trąbkach: Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę, 25 b. m. o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Preussa. O liczny udział prosi Zarząd.

W Rumji: W niedzielę dnia 25-go bm. o godzinie 5-tej po południu odbędzie się zebranie celem założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na które wszystkich robotników zaprasza Zarząd.

W Redzie: W niedzielę dnia 25-go odbędzie się zaraz po nabożeństwie zebranie celem założenia filii Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na które wszystkich robotników zaprasza Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorekiewicz w Gdańsku.

xx Sierakowice! xx
Tutejsze Towarzystwo Ludowe
urządza
w niedzielę, dnia 25 maja rb.
o godz. 7 wieczorem
na sali p. I. Brzeskiego
Obchód Konstytucji 3 maja
z śpiewami, deklamacjami odczytem i odeganiem sztuki teatralnej
„Walek Kosynier“
O liczny udział prosi
ZARZĄD.
xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx

Kupuje większe pożyje
drzewa na opał
jedły, dęby i sosny,
krajki i sekaczo.
Płacę gotówką, ew. naprzód.
Zgłosz. pod nr. 588 do eksp.
„Gaz. Gdańskiej“.

Adwokat
poszukuje do swego biura
chłopca lub panienki.
Głównym warunkiem znajomość
języka polskiego.
Zgłosz. pod nr. 581 do eksp.
„Gazety Gdańskiej“.

Młody krawiec
poszukuje
dobrze mebl. pokoju
ze stancją lub bez niej, zarówno
gdzie, z maszyną do szycia
i możliwie osobnym wejściem.
Zgłoszenia pod nr. 582 do eksp.
„Gazety Gdańskiej“.

Dzierzawy lub kupna
restauracji
w Gdańsku lub najbliższej
okolicy poszukuje się natychmiast. Łaskawe oferty
uprasza się do eksp. Gaz.
Gdańskiej pod nr. 586.

Kawaler
39 lat, milej powieszchności
powróciwszy z wojny,
posiadający 70 morgów
gospodarstwo w dobrej
położeniu przy stacji kolejowej,
szuka dla braku znajomości
panień na tej drodze

towarzyszek życia
Panny lub młode wdowy
ki posiadające najmniej
6000 mk. gotówki, zechcą
łaskawie oferty a fotografa,
i pełnym zaufaniem nadeśłać
do eksp. G. G. pod nr. 585.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.